

W 1881 roku pastor Russell opublikował książkę zatytułowaną ***Food for Thinking Christians (Pokarm dla myślących Chrześcijan)***. Zawierała ona wszystkie ówczesne jego poglądy doktrynalne. W ciągu czterech lat nakład tej książki osiągnął wielkość prawie 1,5 mln egzemplarzy, które rozprowadzono po Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Wielkiej Brytanii. Wśród licznych myśli, znajdowały się także uwagi dotyczące narodu żydowskiego:

Poniżej znajdują się fragmenty dotyczące narodu żydowskiego, które pastor Russell umieścił w wydanej w 1881 roku książce pt. *Food for Thinking Christians (Pokarm dla myślących chrześcijan)*:

STR. 37:

(...) Następny wiek był okresem szkolnym dla Żydów, podczas którego Bóg uczył ich respektowania Jego obietnic i praw. Byli oni wciąż niepełnoletni i dlatego traktowani jak dzieci, ale jednak znajdowali się Pod Zakonem, który był ich pedagogiem (Gal. 3:24).

Podczas gdy Słowo Boże zostało spisane i przygotowane dla Żydów, aby go przestrzegali, reszta świata zdawała się pozostawać w ciemnościach pogaństwa. Ludzie kłaniali się drewnu i kamieniom, będąc pozbawieni prawdy tak jak i dzisiaj (...)

STR. 104:

(...) Wiek E to Wiek Żydowski, czyli okres od śmierci Jakuba, od kiedy to wszyscy jego potomkowie byli traktowani przez Boga jako szczególnego rodzaju ulubieńcy, jako naród uprzywilejowany. To im Bóg okazał specjalną łaskę, oświadczając: „*Tylkom was samych poznał [obdarzając łaską] ze wszystkich rodzajów ziemi*” - Amos 3:2. Jako naród byli oni *obrazem* na Kościół Wieku Ewangelii - na „naród święty, lud nabyty”. Obietnice im uczynione były wzorem „lepszych obietnic”, uczynionych dla nas. Ich wędrówka przez pustynię do ziemi obietnicy (Kaananu) obrazowała naszą podróż przez pustynię grzechu do niebieskiego Kaananu. Ich ofiary *usprawiedliwiały ich w sposób obrazowy*, nie rzeczywisty, gdyż „krew wołów i kozłów (...) *nie może gładzić grzechów*”. Ale w Wieku Ewangelii (F) mamy „lepsze ofiary”, które sprawują pojednanie za grzechy całego świata. Mamy „królewskie kapłaństwo”, którego przełożonym albo „głową” jest Jezus, składające się z tych wszystkich, którzy ofiarowali samych siebie „ofiara żywą, świętą i przyjemną Bogu” przez Jezusa Chrystusa. W Wieku Ewangelii znajdujemy *urzeczywistnienie* tego wszystkiego, czego Wiek Żydowski oraz

jego usługi i obrządki były jedynie *cieniem* – Zakon był „*cieniem przyszłych dóbr*” (Żyd. 10:1). Tamte były *figuralne*, nasze są *rzeczywiste* (...)



STR. 105-106:

(...) „**ŻNIWO**” przy końcu Wieku Żydowskiego było czterdziestoletnim okresem i trwało od początku misji Jezusa, gdy został *pomazany* przez Boga duchem (Dz. Ap. 10:38) i rozpoczął swą służbę (rok 30 n.e.), do zburzenia Jerozolimy (rok 70 n.e.), którym żniwo żydowskie się skończyło i od którego rozpoczął się Wiek Ewangelii. Jak zauważycie przy dokładnym rozpatrywaniu diagramu, wieki się na siebie zakładają.

Wiek Żydowski kończy się wtedy, gdy na końcu swojej trzy i pół letniej misji Jezus pozostawia Żydów mówiąc: „Oto wam *dom wasz pusty zostanie*” – Mat. 23:38. Trzy i pół roku wcześniej została im okazana *łaska*, po tym, jak tylko do nich ograniczyło się *powołanie Wieku Ewangelii*, zgodnie z proroczym oświadczeniem (Dan. 9:24-27) odnośnie siedemdziesięciu tygodni (lat) łaski dla nich; zaś „w połowie ostatniego [siedemdziesiątego] tygodnia” Mesjasz miał być zgładzony (zabity), ale nie za siebie („Chrystus umarł za grzechy nasze”) i w ten sposób sprawił, iż zaprzestano ofiary i obiaty w połowie tygodnia – trzy i pół roku przed upływem siedemdziesięciu zamierzonych tygodni. Gdy rzeczywista ofiara została złożona, ofiara obrazowa nie była już dłużej uznawana przez Boga.

Istniał pewien głębszy sens w tym, że Wiek Żydowski kończył się wraz z zakończeniem siedemdziesiątego tygodnia lub trzy i pół roku po ukrzyżowaniu (po czym Ewangelia była głoszona również poganom, począwszy od Korneliusza) – zob. Dz. Ap. 10:45. Zakończyło to ich wiek w odniesieniu do ich *żydowskiego systemu religijnego*, ale ich narodowa egzystencja wygasła w czasie wielkiego ucisku, który wkrótce nastąpił, doprowadzając do zniszczenia ich miasta i narodu (...)

STR. 120:

(...) Skutkiem czasu ucisku oddziałującego na świat będzie upadek Babilonu oraz obalenie i rozpad wszystkich ludzkich rządów i społeczeństw, przygotowujące świat na rząd sprawiedliwy i prawy. W trakcie ucisku cielesny Izrael, który był odrzucony aż do czasu wejścia zupełności z pogan, zostanie przywrócony do Bożej łaski, ponieważ Kościół Wieku Ewangelii, czyli Izrael duchowy, będzie skompletowany. Podczas Wieku Tysiąclecia Izrael będzie przewodnim narodem ziemi – stając na czele wszystkich tych, którzy znajdą się na poziomie ziemskiej egzystencji i będą „chlubą całej ziemi”.

Ich odnowa, jak i ogólnie – świata, będzie stopniowa, wymagająca całego Wieku Tysiąclecia, by dokonać się w pełni (...)

STR. 148-151:**TRZY WIELKIE PRZYMIERZA**

PRZYMIERZE jest umową. Bóg, który zna koniec na początku, nigdy nie uczyniłby przymierza, którego by nie mógł spełnić czy nie spełni. Przymierza mogą być warunkowe lub bezwarunkowe: gdy zawierane było przymierze *warunkowe*, to znaczy gdy obie strony były zobowiązane wykonać pewne rzeczy, było w zwyczaju obieranie *pośrednika* – osoby, która stawała pomiędzy stronami i miała za zadanie doglądać, żeby przestrzegały one umowy. Bóg zawarł kilka przymierzy, ale *trzy w szczególności*, i nad nimi chcemy się teraz pokrótce zastanowić. A oto one: pierwsze to „przymierze z Abrahamem”, drugie – przymierze „Zakonu”, trzecie – „nowe przymierze”.

Pierwsze brzmi: „W tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”. Uważamy, że to przymierze obejmuje *dwie* klasy – Abrahama i jego nasienie przez Izaaka oraz przedstawionego przez Abrahama Boga i Jego nasienie przez Jezusa. Błogosławieństwo przychodzi najpierw przez *Boże nasienie* – Chrystusa i Jego braci, Kościół, obejmując, błogosławiąc i *odnawiając* po pierwsze cielesne nasienie, a przezeń rozszerzając się na wszystkie rodzaje ziemi i błogosławiąc je. W ten sposób widzimy, *jak* błogosławieństwo będzie „warowną obietnicą *wszystkiemu* nasieniu” (Rzym. 4:16). Pytamy teraz, czy jakieś warunki

związane są z tym pierwszym przymierzem? Jeśli tak, to jest możliwe, iż Abrahamowi i jego potomstwu mogło się nie udać wypełnienie ich części i w ten sposób warunki i umowa zostałyby złamane, a Bóg nigdy *nie wypełniłby* tego przymierza. Jednak – odpowiadamy – nie było tam żadnych *warunków*. Bóg nie powiedział: Abrahamie, *jeśli* ty i twoje potomstwo po tobie będziecie posłuszni, to uczynię to i to, ale rzekł Abrahamowi po prostu, co ma zamiar uczynić. Przymierze to zatem nie może przeminąć ani być zmienione lub uzupełnione (Gal. 3:15,17) – musi się ziścić, tak jak jest napisane. Nasienie *musi* przyjść i *ma błogosławić* wszystkie rodzaje ziemi. Jak bardzo harmonizuje to z nauką o „naprawieniu wszystkich rzeczy” (Dz. Ap. 3:21)! Gdyby ktoś oczekiwał innego dowodu, że przymierze to było *bezwarunkowe*, to tkwi on w fakcie, że nie był wyznaczony żaden pośrednik; nikt nie był potrzebny, skoro była tylko *jedna* strona – Bóg, który przyrzekł, co sam chciał (Gal. 3:20). Przymierze to było zatwierdzone przysięgą (Żyd. 6:13-18). Drugie przymierze, jakie chcemy rozważyć, to Zakon. Był on przekazany Izraelowi na górze Synaj. W odróżnieniu od pierwszego posiadało ono warunki – gdyby Izrael był posłuszny *Zakonowi*, byłby „własnością nad wszystkie narody”, gdyż Bóg mówi: „Moja jest wszystkie ziemia, a wy będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym” – 2 Moj. 19:5-6. Dalej następują słowa ich przymierza (2 Moj. r. 20-23). Mojżesz oświadcza (zgodnie z Gal. 3:17): „Pan (...) nie z ojcami naszymi [Abrahamem itd.] uczynił to przymierze, ale z nami, którzyśmy tu dzisiaj wszyscy żywi. Twarzą w twarz mówił Pan z wami na górze, z pośrodku ognia, a jam stał między Panem i między wami” – 5 Moj. 5:2-5.

Wszyscy ludzie byli grzesznikami, ale nie wiedzieli, jak bardzo są grzeszni i że są tak zdeprawowani, iż nie dadzą rady zachować Bożego prawa w zupełności. Celem, dla którego Bóg zawarł Przymierze Zakonu, było udowodnienie Izraelowi jego własnej *niedoskonałości* i niezdolności do życia w harmonii z Nim. Dlatego powiedział On do nich, po tym jak przedstawił warunki przymierza, a lud je zaakceptował: „Przestrzegajcież tedy ustaw moich i sądów moich, *które zachowując człowiek, będzie w nich żył*” – 3 Moj. 18:5. Zob. też: Rzym. 10:5 i 7:7,12,13,16.

Gdy więc Bóg zawierał to drugie przymierze, to wiedział, że Izrael nigdy nie zrealizuje złożonej obietnicy, ponieważ nie będzie w stanie jej sprostać. Byli oni wszyscy grzesznikami, a „z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało” i „przez zakon *nikt* nie zostaje usprawiedliwiony przed Bogiem, to rzecz oczywista” – Gal. 3:11. Jednak Zakon odegrał pewną rolę w stosunku do nich – sprawdzał ich Pod względem bałwochwalstwa i niemoralności i jako wychowawca *przygotowywał* ich na przyjęcie Chrystusa i „nowego przymierza” (Gal. 3:19 i 4:1).

Przymierze Zakonu było przekazane na ręce pośrednika – *Mojżesza*; i przymierze, i jego

pośrednik były *cieniem*, czyli wzorem na przyszłe *Nowe Przymierze* i jego pośrednika - Chrystusa. *Figuralnie* Mojżesz *odkupił* cały Izrael krwią cielców i kozłów, co figuralnie przedstawiało jego krew - życie. Figuralnie ich odkupił, a warunki Zakonu zostawił jako *spadek*. Bo testament jest ważny dopiero po śmierci tych, co testament uczynili (ci, co testament ratyfikują lub są pełnomocnikami). (...) „Gdy bowiem Mojżesz ogłosił całemu ludowi wszystkie ustawy zakonu, wziął krew cielców i kozłów wraz z wodą, wełną szkarłatną i hizopem, i pokropił zarówno samą księgę [Zakon], jak i cały lud, mówiąc: To jest krew przymierza, które Bóg ustanowił” - Żyd. 9:16-20 (NB). Gdy Jezus przyszedł, narodził się na świat „pod Zakonem” i przez całkowite względem niego posłuszeństwo stał się dziedzicem wszystkich ziemskich obietnic zawartych w Przymierzu Zakonu - a nawet więcej, został spłodzony przez Boga; był też *Nasieniem* Abrahama i jako taki był również dziedzicem *pierwszego* przymierza (Gal. 3:16). W osobie Jezusa zatem przeminęło drugie przymierze (Zakonu), *wypełniwszy się*, a pierwsze (Abrahamowe) przymierze *zaczęło się wypełniać*: a nie będzie ono w pełni wykonane, aż „wszystkie rodzaje ziemi” będą *błogosławione* przez Chrystusa.

To błogosławienie ludzkości stanowi podstawę *Nowego Przymierza* pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Ma ono, podobnie jak Przymierze Zakonu, warunki, z których jedno zobowiązuje Boga, inne - ludzkość. Od rodzaju ludzkiego będzie wymagane przestrzeganie doskonałego Boskiego *Prawa*. [On nie mógłby dać prawa niedoskonałego - Prawo dane Izraelowi było „*święte, sprawiedliwe i dobre*” (Rzym. 7:12).] Jakieś inne prawo byłoby więc niesprawiedliwe i złe; w związku z tym Bóg musi dać w zasadzie to *Amo* prawo, o którym Jezus powiedział, że zwięźle ujęte jest w słowach: „Będiesz miłował Pana, Boga twego, z całej myśli twojej, z całej duszy twojej i z całej siły twojej, a bliźniego twego jak samego siebie”. Jeśli więc interesują nas *powinności* człowieka, to będą one takie same Pod „*nowym*” przymierzem, jakie były Pod Przymierzem Zakonu; różnica polega na tym, że Pod *Nowym* Przymierzem Bóg *faktycznie* odejmie ludzkie grzechy zamiast odjęcia *figuralnego* (jak Pod Zakonem). Skoro Bóg w sposób rzeczywisty usunie ludzkie grzechy i karanie zań (psychiczne i fizyczne niedoskonałości i śmierć), wówczas, a nie wcześniej, będą oni w stanie jako *doskonali* ludzie przestrzegać doskonałego prawa.

„Oto dni idą, mówi Pan, których uczynię z domem izraelskim i z domem judzkim przymierze nowe (...) Ale to jest przymierze, które postanowię z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Dam zakon mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim (...), bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej” (Jer. 31:32-43). „*W owych dniach* już nie będą mówili: Ojcowie jedli cierpkie grona, a zęby synów ścierpły, lecz każdy umrze za swoją winę” - Jer. 31:29-30 (NB). „I uczynię dla ciebie [hebr. dla nich] przymierze *dnia Onego* z zwierzem polnym, i z ptactwem niebieskim i z

płazem ziemskim, a łuk i miecz pokruszę, i wojnę z ziemi zniosę” – Oz. 2:18. Zob. też: Jer. 32:37-41 i Ezech. 37:12,14,26. Z łatwością można zauważyć, że to się jeszcze nie wypełniło. Cierpkie grona *grzechu* wciąż powodują, że zęby ludzkości cierpną – prawo grzechu, kamienne serca ciągle tkwią w ludziach. Bóg ich jeszcze nie usunął i nie dał w zamian serc mięsistych (doskonała dorosłość) z wyrytym na nich Jego prawem *miłości*. Zwierzęta polne i ptactwo wciąż nie żyją w zgodzie z człowiekiem. Jemu było dane panowanie, chwała i cześć, ale wskutek grzechu stracił to prawie całkowicie; wkrótce jednak będzie on naprawiony i cała natura uzna w nim swego pana. Może zrodzić się pytanie: Na jakich warunkach Bóg usunie i wymaże ludzkie występki? My odpowiadamy, że *bezwarunkowo*: na podstawie zapewnienia pierwszego przymierza miało przyjść *nasienie*, a następnie ma ono *błogosławić wszystkich*. Błogosławieństwo jest usunięciem ludzkiego obciążenia grzechem poprzez śmierć nasienia, które umarło – sprawiedliwe za niesprawiedliwych. Natomiast (trzecie) Nowe Przymierze, tak jak jego cień, Zakon, ma pośrednika, ponieważ są warunki oraz dwie strony umowy. Tak jak pod Zakonem Mojżesz był pośrednikiem, tak jest

„JEZUS POŚREDNIKIEM NOWEGO PRZYMIERZA”

I w Nim Bóg upatruje wypełnienia Prawa, w Nim Izrael i cały świat oczekuje na *sposobność* zastosowania się do warunków tego Prawa, to znaczy oczekuje restytucji. Jako pośrednik albo testator Jezus musi zatem *umrzeć*, aby pozostawić ludziom spadek – przebaczenie i odnowienie obiecanie w Nowym Przymierzu (...)

STR. 155-158:

OBJAŚNIENIE NIEKTÓRYCH WERSETÓW CZĘSTO BŁĘDNIE ROZUMIANYCH

BOGACZ I ŁAZARZ

Przypowieść tę, zapisaną w Łuk. 16:19-31, uważa się ogólnie za wypowiedź naszego Pana (choć nic nie jest powiedziane, jakoby to On ją wygłosił), i my za taką ją uważamy.

Wielu ma niemałą trudność, bo choć nazywają oni ten zapis przypowieścią, to zastanawiają się nad nim i wyciągają wnioski w taki sposób, jakby to było literalne stwierdzenie, a nie przypowieść. Rozważanie go jako *literalnej opowieści* prowadzi do sporej ilości absurdów, np. że *bogacz* poszedł do piekła, ponieważ używał licznych ziemskich przyjemności, a dla *Łazarza*

miał tylko okruchy. Nie ma słowa o jego bezbożności. Natomiast Łazarz jest błogosławiony nie dlatego, że jest szczerym dzieckiem Bożym, pełnym wiary i ufności – nie dlatego, że był *dobry*, ale po prostu dlatego, że był *biedny i chory*. Gdyby rozumieć to literalnie, to jedyną logiczną lekcją, jaką można z tego zaczerpnąć, jest to, że jeśli nie jesteś biednym żebrakiem, pełnym zmartwień, to nigdy nie wejdiesz do stanu przyszłej błogości, a jeśli teraz nosisz jakieś „*miękkie szaty*” i „*purpurę*” oraz masz *codziennie* mnóstwo jedzenia, to na pewno pójdziesz do Hadesu. I dalej, owa błogość to „*tono* Abrahama”, a jeśli ta wypowiedź jest literalna, to i *tono* musi być dosłowne i nie pomieści zbyt wielu spośród milionów chorych i biednych tej ziemi. Dlaczego jednakże roztrząsać absurdy? Wszystkie nieuprzedzone umysły postrzegają ten zapis jako przypowieść.

A jeśli przypowieść, to jak mamy ją rozumieć? Odpowiadamy, że przypowieść oznacza, iż *jedna rzecz jest powiedziana, a o znaczenie innej chodzi*; wiemy to z kilku innych przypowieści objaśnionych przez Jezusa. Weźmy na przykład przypowieść o pszenicy i kąkolu. Z Jego wyjaśnienia wiemy, że gdy w przypowieści powiedział „*pszenica*”, to miał na myśli „synów królestwa”; gdy mówił „*kąkol*”, to myślał (mając na uwadze tych, co pojmą tę przypowieść) o „synach onego złego”; gdy mówił o *żeńcach*, to należało myśleć o aniołach itd. (zob. Mat. 13). I tak jest z każdą przypowieścią *wytłumaczoną* przez naszego Pana – *rzecz, o której jest mowa, nigdy nie jest identyczna z rzeczą, którą ma się na myśli*. Tak też jest i w tej przypowieści – „*bogacz*” oznacza coś innego. Łazarz i *tono* Abrahama nie są dosłowne, lecz przedstawiają pewną klasę i stan. Przy próbie wytłumaczenia takiej przypowieści jak ta, gdy Pan nie dostarcza nam objaśnienia, z pewnością stosowna jest skromność w wyrażaniu naszych *opinii* na jej temat. Dlatego proponujemy następujące wyjaśnienie, bez usiłowania narzucenia naszego punktu widzenia czytelnikowi, chyba że jego własna świadomość Prawdy pozwoli mu uznać je za zgodne z Bożym Słowem i planem. Według naszego zrozumienia „*bogacz*” przedstawia naród żydowski. W czasie wypowiedzenia przypowieści i na długo przedtem „używali oni na każdy dzień hojnie” – będąc specjalnymi odbiorcami Bożych łask. Jak stwierdza Paweł: „Na czym więc polega wyższość Żyda? (...) Wielki Pod każdym względem. Najpierw ten, że zostały im powierzone słowa Boże [Prawo i Prorocy]” (Rzym. 3:1-2, BT). Obietnice dane Abrahamowi i Dawidowi przyoblekły ten naród w *królewskość*, reprezentowaną przez „*purpurę*”, w którą ubrany był „*bogacz*”. Obrzędy i (figuralne) ofiary Zakonu uczyniły z Żydów w sensie *symbolicznym* naród święty – sprawiedliwy – co ukazywały u bogacza szaty z „*bisioru*” [Bisior jest symbolem sprawiedliwości – Obj. 19:8].

Łazarz przedstawia pogan – wszystkie narody świata poza Izraelitami. W czasie wypowiedzenia tej przypowieści poganie byli całkowicie pozbawieni tych błogosławieństw, jakimi cieszył się Izrael; leżeli u wrót bogatego człowieka. Nie należały do nich żadne

królewskie obietnice; nawet figuralnie nie byli czysti, ale znajdując się w moralnej chorobie, skalaniu i grzechu byli podobni „psom”. W owych dniach psy budziły odrazę i figuralnie czysti Żydzi nazywali wszystkich obcych „poganami” albo „psami” oraz nigdy nie jedliby z nimi ani ich nie poślubili i nie prowadziliby z nimi interesów (Jan 4:9). Co do „jedzenia okrucich, które padały ze stołu [obfitości] pana”, klucza dostarczają nam słowa Jezusa skierowane do kobiety syro-fenickiej. Powiedział on do tej poganki: „Niedobrze jest brać chleb dzieci [Izraelitów] i rzucać szczeniętom [poganom]”; ona zaś odpowiedziała: „Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okrucich, które spadają ze stołu panów ich” – Mat. 15:26-27 (NB). Jezus uzdrowił jej córkę, dając jej tym samym upragniony okrucich łaski. Potem nadszedł jednak czas, gdy ustała figuralna sprawiedliwość – gdy obietnica stanu królewskiego przestała należeć do Izraelitów, a królestwo zostało im odebrane i dane narodowi przynoszącemu owoce (Mat. 21:43). *Bogaty człowiek* umarł dla tych wszystkich specjalnych korzyści i wkrótce znalazł się (naród żydowski) w „ogniu gehenny” – w stanie odrzucenia, w ucisku, cierpieniu i nieszczęściu, które znosi od tamtej pory do dziś.

Łazarz także umarł: stan pogan uległ zmianie i wielu spośród nich zostało przeniesionych przez aniołów (posłańców, apostołów itp.) na łono Abrahama. Abraham jest przedstawiany jako ojciec *wiernych* i otrzymuje na swoje łono wszystkie dzieci wiary – które są w ten sposób uznawane za dziedziców wszystkich obietnic uczynionych Abrahamowi. „To jest, nie dzieci *ciała* są dziećmi Bożymi, ale dzieci obietnicy bywają w *nasienie* policzone [dzieci Abrahama]” (Rzym. 9:8), a „nasieniem jest Chrystus”, „a jeśliście wy [wierzący] Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym [jego dziećmi], a według obietnicy [Abrahamowej] dziedzicami” – Gal. 3:29. Tak, warunki, jakie wówczas istniały, skończyły się śmiercią – w czasie śmierci Jezusa – „ponieważ jeden za wszystkich umarł, tedy wszyscy byli umarłymi” (2 Kor. 5:14). Tam Żyd został odrzucony i nie okazano mu już odtąd łaski, zaś biedni poganie, którzy wcześniej „byli oddaleni od społeczności izraelskiej i obcymi od umów obietnicy, *nadziei nie mający* i *bez Boga* na świecie (...) stali się bliskimi przez krew Chrystusową” i „pojednani z Bogiem” – Efez. 2:12-13. Skoro dwa plemiona żyjące w Judei (Judy i Benjamina) były reprezentowane przez *jednego* bogatego człowieka, to czy nie pasuje to dobrze, że *pięciu* braci przedstawiało pozostałe *dziesięć* pokoleń, które miały „Mojżesza i Proroków” za nauczycieli? Pytanie do nich skierowane było bez wątpienia wstawione po to, by pokazać, że *szczególne* łaska Boża ustała zarówno dla dziesięciu, jak i dla dwóch pokoleń, do których była ona bezpośrednio skierowana. Wydaje się nam *oczywiste*, że chodziło tylko o naród żydowski, bowiem *żaden inny naród* nie miał za swoich nauczycieli „Mojżesza i Proroków”.

Słowem, przypowieść ta wydaje się uczyć dokładnie tego, co Paweł wyjaśnił w Rzym. 11:19-31 – jak to z powodu niedowiarstwa naturalne gałęzie zostały odłamane, a gałęzie dzikie wszczepione w obietnice Abrahamowe. W przypowieści Jezus pozostawia ich w ucisku i

nie odnosi się do ich ostatecznego przywrócenia do łaski, niewątpliwie dlatego, że nie miało to związku z zakresem rozważanego tematu. Paweł zapewnia nas jednak, że gdy pełnia z pogan – Oblubienica – wejdzie, wówczas „oni [Izraelici] dostąpią miłosierdzia przez wasze [Kościoła] miłosierdzie”. Stwierdza też, że jest to Boskie przymierze z *cielesnym Izraelem* (utracił on wysokie duchowe obietnice, ale wciąż należą do niego pewne ziemskie obietnice), aby stał się przewodnim narodem na ziemi itd. Na dowód tego cytuje Proroków: „Przyjdzie z Syjonu wybawiciel [uwielbiony Kościół] i odwróci niepobożności od *Jakuba* [cielesnego nasienia] (...) A tak według Ewangelii [niebiańskie powołanie] nieprzyjaciółmi [odrzuconymi] są dla was, lecz według wybrania są miłymi dla ojców (...) Albowiem zamknął je Bóg wszystkie w niedowiarstwo, aby się nad wszystkimi zmiłował. O głębokości bogactwa i mądrości, i znajomości Bożej!” – Rzym. 11:26,28,30,33. (...)



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.